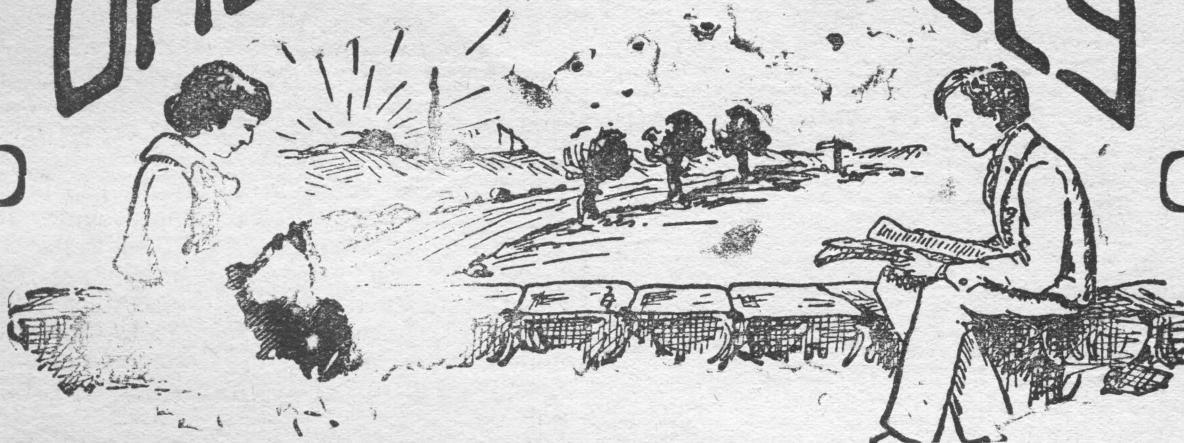


# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok X.

Nowemiasto, dnia 25 kwietnia 1933.

Nr. 8

## Kazimierz Wielki

przełożył z rosyjskiego Wiktor Gomulicki.

(wyjątek)

A teraz — rzekł król do śpiewaka —  
Powtórz, coś śpiewał w chacie leśnika...

Wzdrygnął się gęslarz, twarz mu pobladła,  
Jakby na męki go brano —  
I zwolna, z trudem pieśń popłynęła  
Nutą jęczącą, splakaną..

„Słyszcie, wy, chłopki! Słysz, boży ludu,  
Wróg się po polach uwija,  
Nie tatar to jest z pieśnią wrzaskliwą,  
Lecz głód, co milczkiem zabija...

Zboża nie kupić — co dzień to droższe —  
Lecz cóż, że zdycha hołota,  
Gdy panom dobrze, bo swoje plony  
Sprzedają na wagę złota!“...

Nie skończył.. a już z gniewu szkarłatny  
Porwał się Kazimierz na nogi.  
„Prawdaż to, prawda?“ — i w tłum ma-  
Wzrok cisnął wściekły, a srogi. [gnatów

Wstała z miejsc szlachta — drży i ble-  
„Nie dacież pieśni pokłonu? [dnieje.  
Boża z nią prawda biegła, jak ptaszę,  
Dobiegła aż tu — do tronu...

Jutro ja własne otwieram spichrze,  
Kres kładę waszym wybrykom..  
A teraz patrzcie, chciwcy i kłamcy:  
Cześć prawdzie i jej rzecznikom!“...

Głowę przed piewczą nisko pochylił  
I wyszedł. — Znikła uciecha..  
Król chłopów — mruczą w sieniach ma-  
Król chłopów — wtórzą im echa. [gnaci,

Jak duch znikł gęslarz — ciemność zapadła,  
Gość każdy lęk uniósł w duszy..  
A gniew „Wielkiego“ wstrząsnął narodem,  
Jak burza po długiej suszy!



Akcja rozgrywała się na zamku królewskim.

## Wielki Król

### w 600 rocznicę wstąpienia na tron.

Mieliśmy sławnych, dzielnych, mądrych królów, ale jednego tylko mieliśmy wielkiego — tym był Kazimierz, syn Łokietka, któremu słusznie nadała historia przydomek Wielkiego.

Jeszcze za życia ojca, bawiąc często na dworze swego szwagra, króla węgierskiego, poznał młody królewicz cały wykwint współczesnej cywilizacji i tajemnice dyplomacji.

Dn. 25 kwietnia 1333 r. odbyła się uroczysta koronacja Kazimierza. Nad Polską zbierały się ciężkie chmury. Krzyżacy i Czesi byli jej wrogami. Kazimierz, widząc, że Polska, wycieńczona i uszczuplona ciągłymi wojnami, koniecznie potrzebuje pokoju, unikał ich i rozpoczął panowanie od układów. Królowi czeskiemu, Janowi, za rzeczenie się pretensyj do korony polskiej i Mazowsza, odstąpił na zjeździe w Wyszehradzie w r. 1335 praw swoich do zwierzchnictwa nad Śląskiem, który w tym czasie i tak do Polski nie należał. Krzyżakom odstąpił w traktacie pokojowym w Kaliszu (1343 r.) Pomorze oraz ziemię michałowską i chełmińską, wzamian za ziemię dobrzyńską i Kujawy, które przedtem zabrali. Stratę tę wynagrodził po części przyłączeniem do Polski Rusi Czerwonej. Nie spodziewając się męskiego potomka, zapewnił po sobie tron polski swemu siostrzanowi Ludwikowi, królewiczowi węgierskiemu, ale go zobowiązał, że przywróci koronie polskiej Pomorze i skruszy tem potęgę krzyżacką.

W dążeniu do stworzenia jednolitego państwa zorganizował Kazimierz władze centralne i nową administrację. Zwoływał swych urzędników dzielnicowych z wojewodami i kasztelanami na czele na zjazdy czyli wiece dzielnicowe, na których zasięgał ich rady, omawiał z nimi najwazn. sprawy publ. i sądy sprawował. Na zjeździe w Wiślicy r. 1347 ogłosił swoje statuty, wspaniały pomnik ustawodawczy, świadczący pochlebnie tak o dbałości króla o wymiar sprawiedliwości, jak i o wykształcenie prawników polskich.

W ten sposób oparł Kazimierz cały porządek społeczny i polityczny o silną władzę i o prawo, które kazał poddanym szanować, a władzy państw. ściśle wykonywać. Sam czuwał nad tem bacznie i wszelkie uchybienia karał surowo. Nie zawahał się nawet ukarać śmiercią za wzniesienie buntów i nadużywanie władzy Maćka Borkowica, wojewody poznańskiego. Dobrodziejstwo sprawiedliwych rządów jego odczuli także krzywdzeni nieraz przez panów wieśniacy, których on otoczył opieką, zjednując sobie ich miłość i miano „króla chłopków”. W trosce o należyty wymiar sprawiedliwości ulepszał sądownictwo. Dla miast, rządzących się prawem niemieckim, założył w Krakowie najwyższy trybunał do spraw miejskich, zakazując im odwoływać się po wyroki do Magdeburga. Tem też przyczynił się do spolszczenia mieszczan niemieckich w Polsce.

Dążąc do wyrugowania obcej waluty (głównie czeskiej) bił własną dobrą monetę. Z jego nakazu trzebiono bory, osuszano bagna i moczary, oddając rolnikom nowe przestrzenie ziemi pod uprawę. Budował szerokie gościńce, zbiegające się w Krakowie, wznosił miasta, wsie, kościoły, zamki warowne, m. in. zamek i katedrę na Wawel, Sukiennice, kościół NMP. w Krakowie. Szczególną opieką otaczał miasta, jako siedziby przemysłu

i handlu, więc źródła dobrobytu i dochodów państwa. Wyposażył je przywilejami handlowymi, nadawał im prawo składu, przez co otrzymały w swe ręce b. ważny handel przewozowy. Przez Polskę bowiem prowadził wielki gościniec z zach. i środk. Europy ku wybrzeżom morza Czarnego i wschodnim Śródziemnego. Przedmiotem tego handlu przewozowego przez Polskę, a także przewozowego, były miedź i żelazo z Węgier, cenne tkaniny jedw. i korzenie ze Wschodu, sukno i wino z Flandrii. Polska zaś wywoziła drzewo, zboże, sól i ołów.

Oceniając zdolności do handlu Ormian i żydów, którzy, uciekając przed prześladowaniem na Wschodzie i Zachodzie, w Polsce znaleźli przytułek, Kazimierz wziął ich w opiekę. Ormianie z biegiem czasu stali się wiernymi synami przybranej Ojczyzny, ale na żydach zawiodła się wspaniałomyślna Polska, gdyż ogromna większość ich raczej wrogą obecnie, niż przyjazną jest narodowi polskiemu.

Dzięki roztropnej polityce Kazimierza i pokojowi Polska zaczęła rosnąć w zamożność i potęgę, a najlepszym tego dowodem było wspaniałe wesele, wyprawione w Krakowie dla swej wnuczki, Elżbiety, którą wydawał za cesarza niemieckiego. Znane jest też wielkie przyjęcie po weselu u mieszczanina krak. Mikołaja Wierzyńka. Dbając o zabezpieczenie państwa od wroga zewnętrznego zorganizował świetne wojsko. Zdając sobie sprawę, jaki pożytek może przynieść krajowi oświata, fundował szkoły, a koroną działalności na tem polu jest założenie akademii krakowskiej (1364).

Tak oto Kazimierz wszelkimi dostępnymi drogami wyprowadził Polskę na szeroki gościniec cywilizacji i kultury. Zastał ją na chwiejących się fundamentach opartą, a zostawił na granitowej podstawie osadzoną. On ją zaprezentował całemu światu jako kraj zdolny do rozwoju wszechstronnego, narówni z każdym innym państwem. „Salomon Polski” — tak go nazywano w Europie całej, a Polskę, królestwo jego, poczęto uważać za potęgę, z którą się wszyscy liczyć muszą. Dzięki żelaznej woli, opromienionej światłem geniuszu, na kartach historii polskiej, jak i powszechnej, złotymi głoskami zapisane są imię i czynny tego ostatniego koroną królewską uwieńczonego Piasta.

Po 37-letnim uciążliwym panowaniu zmarł wielki król w Krakowie 1370 r., oplakiwany przez cały naród. Zwłoki jego spoczywają na Wawelu.



Przy śmierci nie to sprawi ci pociechę, co miałeś, ale to, jakim byłeś. A. Mickiewicz.

### Największa szkoła na świecie.

Największą szkołą na świecie może się pochlubić miasto Milwaukee w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Naukę w dzień pobiera w niej 2 tysiące uczniów, wieczorem 9.000. Szkoła ta stanowi dla siebie małe miasteczko. Ma własną piekarnię, księgarnię, drukarnię i t. d. Przy tej „szkółce” miejskiej pracuje 237 nauczycieli. U nas tylu nauczycieli pracuje w niejednym powiecie na prowincji!

## Gościnny kmiotek.

### Z czasów panowania Kazimierza Wielkiego.

Było to pod wieczór. Słońce już dawno zaszło. Ludzie z pola wracali na zasłużony spoczynek. W tym czasie jakiś podróżny odarty i bardzo znużony szedł przez wieś. Późno było, więc chodził od chaty do chaty, prosząc o przytułek na noc. Lecz gdzie tylko zapukał, a gospodarz zobaczył biedaka w odartej odzieży, odpowiadał: „Nie ma u nas miejsca, przyjacielu, niech was Bóg gdzieindziej prowadzi”. Poszedł do porządniejszych chałup. Ale i tu go z niczem odprawili, a ubóstwo jego i tu litości nie wzbudzało.

Rozżalony nieczułością ludzką, już chciał wieś opuścić, kiedy zobaczył na końcu wsi domek, w którym się jeszcze świeciło. Była to najlichsza we wsi chatka.

Na pukanie otworzył gospodarz, a podróżny rzekł: „Umieram prawie z głodu i utrudzenia; czybyście mnie, miły człowieku, nie chcieli przyjąć na noc?”

— Bardzo wam tu będzie niewygodnie, bo jestem w wielkim kłopotcie. Oto moja żona leży chora, lecz w chałupie nie będziecie przynajmniej ziębli i zjecie z nami, co Bóg dał”.

Uściskał podróżny rękę gościnnemu gospodarzowi i odpowiedział: „Niech wam Bóg wynagrodzi dobry uczynek ten. Chodziłem od chaty do chaty, prosząc o zmiłowanie, ale wszędzie zamknęły drzwi przedemną”.

Wieśniak wprowadził podróżnego do izby, gdzie było siedmioro dzieci. Potem wyszedł i po chwili, przyniósł grubego chleba i miodu, oświadczając: „Oto wszystko, co mamy w domu; posilcie się z moimi starszemi dziećmi, a ja pójdę tymczasem do chorej żony”.

Po chwili wrócił uradowany, niosąc nowonarodzone dziecko na ręku, by je pokazać podróżnemu. „Oto ósme, rzekł, oby je Bóg tak chował jak tamte.

Podróżny cieszył się razem z ojcem, wziął dziecko i rzekł uroczyście: „Wiercie mi, gospodarzu, to nowonarodzone dziecko wniesie w dom wasz szczęście i dostatek”.

Uśmiechnął się na to wieśniak, odebrał dzieciątko od podróżnego i zaniósł je matce. Potem wrócił z komory, zrobił postanie ze słomy na ziemi i poprosił podróżnego, aby wypoczął.

Skoro zaświtało, wieśniak się obudził. Podróżny zjadł z poczciwymi ludźmi ubogie śniadanie, a żegnając się z cnotliwym wieśniakiem, powiedział do niego: „Przyjacielu! wróć do miasta, znam tam pewnego dobrego człowieka, który wam będzie trzymał do chrztu nowonarodzone dziecko”.

— Bóg wam niech wynagrodzi waszą dobrą chęć, ale któżby z miasta przyjść chciał do mojej biednej chaty?

— Wstrzymajcie się z chrztem, gospodarzu, tylko do południa, a ja wam ręczę, że chrzestny przybędzie.

Tymczasem wieśniak izbę uprzątnął, przywdział najlepsze swe odzienie i czekał. Już minęło południe, a chrzestnego nie było. Wtem usłyszał przez wieś tętent koni. Wyjrzał okienkiem, a tu pełno wspaniałych powozów i ludzi, bogato ubranych przed chatkę jego zajeżdża. Nic nie pojmując wyszedł na drogę. Naraz z pierwszego powozu wysiadł ten sam podróżny, którego przyjął na nocleg do domu swego. Ale nie był to już ów biedak w podartem odzieniu. Szaty na nim

królewskie świeciły się od złota i drogich kamieni, a za nim pełno bogato ubranych dworzan.

Wieśniak struchlał, poznał, że to król Kazimierz, który miał zwyczaj często po chłopsku się przebierać. Tak niepoznany chodził pomiędzy ludem swoim, wstępował do ubogich chałup i pięknych dworów, jadł i rozmawiał z kmiem i panem, bo chciał wiedzieć, co naród myśli o jego rządach i chciał się na własne oczy przekonać, jak się powodzi poddanym jego.

Przełknięty wieśniak stał jak wryty i słowa przemówić nie mógł. Ale dobrotliwy król rzekł łagodnie do niego: „Tyś mnie gościnnie przyjął w ubogi dom twój na nocleg, nie wiedząc, że królem jestem. Za to obiecałem ci dla twego nowonarodzonego dziecięcia przyprowadzić ojca chrzestnego, dotrzymuję słowa, daj mi dziecko i jedź ze mną do kościoła”.

Ubogi kmiotek stał jakby skamieniały i parzył na króla z bojaźnią i radością, przyglądając się z podziwem bogatym jego szatom i świetnemu orszakowi.

W drodze rzekł król Kazimierz do niego: „Wczoraj zrobiłeś to, co ludzkość i religja nakazuje, dziś przychodzę do ciebie jako król, aby nagrodzić twoją poczciwość i gościnność. Nie chcę, żebyś porzucił wieś, zostań w twoim wieśniaczym stanie, któremu zaszczyt przynosisz, ale będziesz miał trzody, piękny sad, wygodny dom. Poza to biorę w opiekę mego chrześniaka”.

Król oczywiście opiekował się starannie rodziną wieśniaka i chłopcem, posyłał go do szkół i chłopiec ten został księdzem, potem sławnym kaznodzieją, a nareszcie kanonikiem. Nazywał się Trzaska.

Sąsiedzi poczciwego kmiotka wstydzili się potem i żalowali, że zamknęły drzwi przed królem swoim.

Bóg nie patrzy na czyny ludzkie, ale na pobudki, dla jakich coś dobrego czyniwy. Ubogi kmiotek z dobrej pobudki, z litości, przyjął podróżnego do domu swego i dlatego odebrał nagrodę, na którą nie liczył.

Jeśli masz się do dzieła ważnego sposobić, Pomyśl, czy je chcesz najpierw i czy umiesz robić, Ja choćbym chciał i umiał, jeszcze się nie ważę, Jeżeli mi powinność działać nie nakaze.

A. Mickiewicz.

### Przywracanie wzroku ociemniałym.

Profesor W. P. Fiłatow z Odessy przywrócił wzrok 24 ociemniałym drogą operacji oczu i wstawiania rogówek. Na publicznem zebraniu lekarzy-okulistów w Moskwie prof. Fiłatow zodemontrował wyniki swych doświadczeń i wyjaśnił istotę i technikę samej operacji. W bielmie ocznym ociemniałego wycina się otwór „okienko”, w które wstawia się odpowiedniej wielkości i formatu rogówkę, pochodzącą od innej osoby, której usunięto oko na skutek jakiejś ciężkiej choroby lub też w niektórych wypadkach, pochodzącą z oka zmarłego. Operacja zajmuje wszystkiego 5—7 minut czasu. Z pośród pacjentów, którym prof. Fiłatow przywrócił tą drogą wzrok, jeden tylko musi nosić szklę, wszyscy zaś inni widzą doskonale bez szkieł.

### Dziki pawjan w domu farmera.

Z Capetownu w Południowej Afryce donoszą o niezwykłym wypadku najścia olbrzymiego, dzikiego pawjana na domek zamożnego farmera w pobliżu Queenstown.

Podczas nieobecności obojga farmerów i chwilowej nieuwagi niańki, z pobliskiego lasu wyszedł olbrzymi pawjan, który, usłyszawszy głosy ludzkie, skierował się wprost ku zagrodzie farmera, położonej najbliżej lasu.

W domu farmera w tej chwili było tylko dwoje drobnych dzieci. Po chwili jednak, gdy się to działo, z ogrodu wyszła pani King, matka dzieci. Ku śmiertelnemu przerażeniu swemu, matka spostrzegła olbrzymią małpę, biegnącą w stronę otwartych drzwi. Nie bacząc na grożące jej niebezpieczeństwo, kobieta rzuciła się w ślad za pawjanem. Z zapartym oddechem, w okropnym przerażeniu wpadła do mieszkania i tu spostrzegła, że małpa znajdowała się dopiero w kuchni na parterze domu.

P. King nie straciła przytomności umysłu; zatrzasnęła natychmiast drzwi kuchni, zamykając je na zasuwę z zewnątrz. Ponieważ wszystkie pomieszczenia parterowe domu miały okna zakratowane, przeto małpa znalazła się w potrzasku. Dzieci, które, były w swym pokoiku na piętrze — ocalały. Zdobywszy się na ten bohaterstwo czyn i wysiłek nerwowy, kobieta zemdląca. Po pewnym czasie, powracający z pól plantacyjnych p. King, usłyszał płacz dzieci, które sądziły, że matka umarła. Farmer biegł co sił ku domowi, gdy nagle, ku przerażeniu usłyszał brzęk rozbijanych szyb, a w okratowaniu okna kuchennego — olbrzymi, kudłaty i okrwawiony łeb wielkiej małpy. Dopiero na miejscu, oszalały ze strachu o swych najbliższych, farmer zrozumiał, co zaszło. Ocuć z żoną z głębokiego omdlenia, uspokoił dzieci, a następnie zastrzelił małpę, która zdążyła tymczasem powybić szyby w oknach i zdemolować kuchnię pani King. Wypadek ten wywołał w całym Capetownie i okolicy zrozumiałe poruszenie.

### Kobra w klatce z kanarkami.

W jednej z willi w Afryce południowo-zachodniej na ocienionej winem werandzie wisiała klatka z kanarkami. Właścicielka willi, widząc niezwykle trzepotanie się ptaszków, a nie mogąc dojrzeć, co było przyczyną niepokoju w klatce, zawieszanej dość wysoko, stanęła na ławeczce ogrodowej, uchyliła drzwiczki klatki i wsunęła rękę do wnętrza. Tu stwierdziła z przerażeniem, że jedno z trzech ptasząt leżało martwe. W poszukiwaniu reszty, schwytała innego kanarka, który jednak wymknął się z jej palców. Chcąc następnie wyjąć z klatki martwego kanarka, dotknęła ręką czegoś zimnego i śliskiego. Z odrazą instynktowną cofnęła natychmiast rękę.

Jakież było jej przerażenie, gdy ujrzała w klatce potwornego i jadowitego gada, kobrę, która dusiła w swej paszczy ostatnie z trzech ptasząt. Kobieta uniknęła śmierci, dzięki temu, że paszcza gada wypełniona była pożeraną ptaszyną w chwili, gdy ręka kobieca dotknęła jej łba.



### Szarada.

uł. „Gorliwa czytelniczka”.

Pierwsze zwiemy zwierzę gruboskóre,  
Za to litera wypadnie nam wtóre.  
A kiedy wszystko dla ziemi zaświta,  
To cały wszechświat z radością je wita.

### Zagadka historyczna.

uł. „Kalina z pod Berkenka”.

Z następujących sylab utworzyć 15 wyrazów, w których początkowe litery dadzą imię i przydomek wielkiego budowniczego Polski.

Sylaby: al, bej, bia, bia, cy, da, der, des, do, dram, e, ek, el, erz, i, i, i, is, jan, ka, kan, ko, le, le, ław, ły, me, mi, mi, moy, ne, ni, niec, no, o, od, pol, ra, rej, ro, ski, ski, sław, sta, szek, tan, tes, tor, try, usz, wa, wąż, wel, wo, za, zas, zi, zyn.

Znaczenie wyrazów:

1. Nazwisko i imię hetmana polskiego.
2. Mąż stanu i wódz ateński.
3. Wódz rycerstwa polskiego pod Grunwaldem.
4. W. ks. kijowski, wypędzony z kraju.
5. Imię królów pontyjskich.
6. Biskup krakowski, który sprowadził Cystersów i Dominikanów do Polski
7. Tytuł historyczny z władzą, nadany przez wybór.
8. Członek konfederacji barskiej.
9. Hetman w. koronny.
10. Sławny przybytek polski.
11. Król Krety, bohater z pod Troi.
12. Imię królowej, żony Korybuta Wiśniowieckiego.
13. Imię i przydomek króla polskiego, obieranego dwa razy.
14. Imię książąt i królów polskich.
15. Polak, generał turecki, którego odwaga była legendarna.

### Rozwiązanie szarady z Nr. 6.

#### Opalenica

nadesłali: Aga z Działdowa, Echo z za gór, Fiołek, Jaś z Jamielnika, Kasia z pod Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, Stały czytelnik, Szaradzista.

### Rozwiązanie logogryfu

Beatrix Cenci  
Kanigula  
Czeremosz  
Dzioborózec  
Ixora  
Racimora  
Rossini  
Miramare  
Lycopodiinae  
Izmael  
Izys

Bacciarelli-Siemiradzki.

nadesłali: Echo z za gór, Fiołek, Gorliwa Czytelniczka, Kirgiz z Lubawy, Myśliwy z nad Drwęcy, Stały Czytelnik, Zawisza Czarny.